

PRZYJACIEL LUDU

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

Nr. 15.

Niedziela, dnia 10 kwietnia 1921.

Rok XXXIII.

Pr III 12/21/2. Sąd okręgowy w Krakowie jako prasowy orzekł na wniosek Prokuratury po myśli par. 493 p. k., że zamieszczony w czasopiśmie „Przyjaciel Ludu” nr 14 z daty Kraków, dnia 3 kwietnia 1921 artykuł pod tytułem: Wierchosławice od słów „Od czasu do czasu” do słów „bohaterowie pały i kamieni” zawiera w całej swej osnowie znamiona występku z par. 300 uk., nakazuje się rozszerzenia inkryminowanego ustępu, zatwierdza się zarządzone przez Prokuraturę konfiskatę pomienionego numeru, a przytrzymane egzemplarze tego

czasopisma mają być zniszczone albowiem w artykule tym autor przez wyszydzenie, przekręcanie rzeczy i nieprawdziwe przedstawienie usiłuje pobudzić do nienawiści i pogardy przeciw władzom rządowym i przeciw pojedynczym organom rządu. Równocześnie poleca się Redakcyi czasopisma „Przyjaciel Ludu”, aby tę uchwałę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie pod rygorem par. 20 ust. pras bezpłatnie zamieściła Sąd okręgowy karny s. III. Kraków, dnia 2 kwietnia 1921. Podpis niedczytelny.

Kto winien nędzy ludu?

MAKÓW, pow. Myślenice. Od dłuższego czasu krążyły głuche wieści o szelmowskich praktykach kilku osób kierujących Składnicą Kolek rolniczych w Makowie. Działy się tam rzeczy straszne i co jakiś czas wybuchało wzburzenie ludności, które jednak udawało się spryciarzom ze Składnicy pomahować i zatuszować za każdym razem.

W lecie — zeszłego roku wpadła policja na trop jednego takiego łajdactwa. Mianowicie żyd Fischgrund z Budzowa wyszachrował mąkę amerykańską ze Składnicy. Rewizya urządzona u niego wykryła 6 worków tej mąki. Lecz całe to zajście zamydłono wkrótce.

Na czele Składnicy stało trzech głównych macherów: dyrektor Składnicy Szramel, człowiek, który już poprzednio miał brzydkie dochodzenie o lichwę, dalej znany paskarz makowski Tomalski, który na urągowsko został prezesem Rady nadzorczej Składnicy, oraz burmistrz Makowa Glatman, kupiec i szynkarz. Spółka ta trzęsła całą Składnicą, puszczała artykuły kontyngentowe na pasek, przeważnie żydom, aż nareszcie urwał się im złoty interes.

Na podstawie doniesienia do sądu tutejszego, opartego na zeznaniach wiarygodnych świadków, zarządzono rewizję sądową w domu Tomalskiego. Skutek jej był niesłychany. W kącie podwórza, w komorze murowanej, urządzony był tajny magazyn z mąką, w którym było złożonych 75 worków mąki o wadze 4300 kg. W lodowni zaś Tomalskiego wykryto przy tej sposobności 6 dużych pak zapalek i 3 beczki próżne ze smalcu amerykańskiego. W magazynie Składnicy w domu Glatmana znaleziono 23 skrzynki margaryny, wagi 700 kg., a w Składnicy w domu żyda Markusa Pastora i w budynku gminnym resztę mąki amerykańskiej w łącznej ilości 242 worki o wadze około 15.000 kg.

Rewizya ta odsłoniła ohydne bagno, które już dawno cuchnęło. Burmistrz Glatman na posiedzeniu komisji aprowizacyjnej zaręczał, że od ostatniego rozdania mąki w grudniu 1920 nie zostało i nie było ani deka mąki. Tymczasem rewizya wykryła ogromne zapasy mąki i innych rzeczy, które miały pójść na pasek, jak to się działo przez długie czasy, kiedy ludziom mówiono w Składnicy, przychodzącym po mąkę, tłuszcz i zapalki, że tych rzeczy niema zupełnie.

Spółka, z 3 powyższych macherów złożona, byłaby zarobiła grube miliony na ukrytych zapasach.

Mianowicie byłiby tę mąkę puścili w handel z mąką, która przyszła niedawno i którą Składnica sprzedaje po 128 marek za kilo. Mąka zaś ukryta zeszłoroczna sprzedawaną była po 12 marek 60 fen. Zatem różnica ceny wpłynęłaby do kieszeni szachrajskiej spółki. Obliczono, że na ukrytych rzeczach zarobili by ci macherzy z półtrzecia miliona marek na czysto!

Po tej pierwszej rewizji 2 marca br. nastąpiła druga u spółników powyższej spółki, ale spłoszeni ptaszki, potrafili ukryć towar przed skonfiskowaniem. Uczciwi ludzie oburzeni wynikiem tych rewizji, zrobili doniesienie do Prokuratury w Wadowicach, skąd zjechała na miejsce komisja śledcza 13 marca br. Po przesłuchaniu świadków i trójki szachrajskiej, aresztowano Szramla, Tomalskiego i Glatmana i odstawiono do Wadowic. Również tamże odstawiono żyda Perla, współnika tychże, który puszczał w „pasek” towary ukrywane przez Składnicę. Śledztwo zatacza coraz szersze kręgi i ujawnia rzeczy wprost przerażające. Materiał zebrany jest olbrzymi. Wykazuje on, że trójka robiła interesy na mące, skórach, płótnie, tłuszczach itp. rzeczach, na ogromną zakrojone skalę. Przez żydów i innych pośredników puszczała w obieg towary ukrywane

miesiącami, gdy ceny poszły w górę, to, co było przeznaczone dla ludności, szło na „pasek”, a zyski ogromne do kieszeni szachrajów.

Wrażenie tego odkrycia było niesłychane. Wszak burmistrz Makowa, Glatman, to filar piastowców i miał być ich kandydatem na posła (niby drugi burmistrz Rajski). Wogóle rządy w Składnicy makowskiej dzierżyli piastowcy i klerykali tutejsi i jeszcze mieli bezczelną odwagę udawać dobrodziej biednej ludności. Brak zupełny kontroli ułatwiał te manipulacje. Wszystko szło w rekawiczkach — cała okolica głośno mówiła o szacherkach Składnicy, ale na posiedzeniach Rady Nadzorczej, zamiast słów krytyki i zbadania zarzutów, kadzono sobie wzajemnie i adorowano największych złodziei i szachrajów, zapewne z tego powodu, że niejeden potrzebował dostać coś z zapasów Składnicy.

Ludność z całego okręgu makowskiego z napięciem czeka, czy sprawiedliwość osiągnie szachrajów, jak na to zasłużyli. Są bowiem sprężyny, które działają na rzecz zatuszowania całej afery. Ludność ta zna oddawna tę trójkę geszefciarską. W czasie wojny taki Tomalski, jako żandarm austriacki po pijanemu urządzał napady rekwizycyjne nocami, a przy rekwizowaniu wymuszał groźbą za bezcen bydło dla swojej rzeźni. Taki Szramel dawno powinien siedzieć w kryminale, za haniebną gospodarkę w Składnicy. Przed wojną byli oni wszyscy trzej niezamożnymi kupcami, dziś Szramel ma milionową gotówkę, a Tomalski kamienice kupuje w Krakowie. A głowa piastowców Glatman, też dobrze się podreperował na nieczystych spekulacjach w Składnicy. Dzisiaj powinna im władza majątki lichwą zdobyte zabrać na rzecz skarbu polskiego i na udzielenie pomocy ludności, z której oni skórę zdzierali.

Oburzony.

Jedni już zdali egzamin źle!

Teraz niech drudzy zdają!

Szanowni czytelnicy! Piastowcy tak mówią, że wszystko byłoby dobrze, ale im Stapiński psuje całą robotę. Ja w to wierzę. Gdyby im Stapiński i całe stronnictwo nie przeszkadzało, to nie cztery wagony skór byłoby wywieźli, ale coby się tylko dało, toby wywozili zagranicę. Ale właśnie stronnictwo „Przyjaciela Ludu” psuje im te zamiary, za co powinniśmy być wdzięczni, że nas bronią przed różną krzywdą.

A teraz się zapytuję czytelników „Piasta”, niech się dobrze nad tem zastanowią, cóż nam zrobili „piastowcy”, choć jest ich wielkie stronnictwo, toby byli mogli coś zrobić dla narodu. A co nam zrobili? Oni tylko wszystko obiecują, ale do tego czasu niema

ani jednej ustawy, któraby była dobra dla narodu. Wyszła ustawa rolna, narobili urzędów wszędzie i po wsiach komitetów, tylko mają ludzie różne utrudnienia, a z tego nie mają żadnej korzyści. Grunta jak leżały odłogi, tak leżą i pewnie będą dalej leżeć, a rząd jak kupował zboże zagranicą, tak będzie dalej kupować. To jest cała wina posłów. A coby to można zrobić w kraju za te pieniądze, które rząd polski wyda za zboże zagranicą, a ludzie i tak bez chleba biedują, bo dla biednego prędko nic nie przyjdzie.

Do nas w Wyżnem przyjechał poseł Szmigiel, jak na jakie cuda, a co nam naopowiadał o tej reformie rolnej pięknych rzeczy, żeśmy swoim uszom nie wierzyli, jakie to ta ustawa ma doniosłe znaczenie. O mało nie powiedział, że z tej ustawy można zaraz upiec chleba. Nawet nam pokazywał książkę z tą ustawą i nawet nam zachwalał kupić taką książkę. Ale co nam książka pomoże, kiedy tej ustawy nikt nie wykonuje. Mówił p. Szmigiel, że trzeba często jeździć do komisarza Bacha do Rzeszowa i tam go prosić o tę parcelację, ale i prośba nic nie pomaga, bo sam p. Szmigiel jeździł kilka razy i to wszystko na nic, bo ustawa jest mylna, potrzeba sprawdzać, jak się ten pan gospodarzy, czy oddaje przeznaczony kontyngent. Wiemy wszyscy o tem, że panowie więcej potrzebują wybrać ze starostwa, jak oddać, bo im musi brakować, jeżeli pola leżą odłogi. Ustawa powinna być dla każdego jednaka. Który obszar posiada więcej ziemi ponad przeznaczony ustawą, powinna być rozparcelowana i sprzedana bezrolnym i małorolnym włościanom.

Jeszcze się zwracam do czytelników „Piasta”, bo i ja czytam zarazem „Piasta”, jako i „Przyjaciela Ludu” i nad tem się często zastanawiam, poco nam się pomiędzy sobą ciągle ujadać jeden z drugim. Nasze prawo jest takie: Kto robi nadużycia, czy on jest piastowiec, czy z „Przyjaciela Ludu”, tośmy powinni zle zamiary tępić i donosić do odpowiedniej władzy i baczyć na to, co mamy obiecanie czy jest wykonane, bo my z żadnych obietnic nie mamy żadnej korzyści, ani cała Polska, bo obietnicami to tylko tracą zaufanie do całego rządu. Mówią piastowcy, że przez stronnictwo „Przyjaciela Ludu” nie mogą nic zrobić dobrego, to niech oddadzą wyższe urzędy stronnictwu posła Stapińskiego, to się wtenczas przekonamy, czy Stapiński potrafi ze swoimi posłami przywrócić Polsce jakiś porządek i wykonywanie ustaw. Wtenczas tobyśmy wiedzieli, komu się należy zaufanie, albo słowa pogardy.

Józef Rykała.

Nie wzbogacajcie wrogich nam banków, towarzystw, handlów księżo-pańskich czy żydowskich. Cwoce pracy waszej niech idą na pożytek rzeszy chłopskiej, a nie wrogów. Twórzcie i wspierajcie swoje banki, swoje towarzystwa, swoje handle, swoich ludzi.

Stańmy Bracia wraz!

Głos z Ochodzy, pow. Podgórze. Wołamy do ciebie prezydencie Witos! Usłysz nasze wołanie nędzarzy z pod strzechy, inwalidów, bezrolnych i małorolnych. Lud woła do ciebie panie prezydencie, gdzieś się podział? Panowie zatwierdźcie ustawę rolną, zróbcie nowy rząd, bo pod tym rządem nie zwyciężymy. Nie zarzucajcie nam pętlicy na nasze karki, bo ta pętlica musi pęknąć, bo chłop-ska szyja mocna.

Bracia Włościanie! Przebudźmy się już raz z tego letargu pańsko-klerykalnego. Podajmy sobie bratnią dłoń przy nadchodzących wyborach, nie wierzcie darmozjadom. Stańmy jak jeden mąż pod sztandarem Stronnictwa Ludowego Lewicy. Zaufajmy prezesowi Stapińskiemu, bo on pracuje najdłużej i najwierniej nad oświatą naszą. Zaufajmy Naczelnikowi Państwa, Józefowi Piłsudskiemu, bo on pracował i pracuje nad zjednoczeniem niepodległej naszej Matki Polski. Nie przyjmujmy tych włoskich świeczek, co nam księża zapalają.

Tomasz Stokłosa.

Do ludu polskiego.

Na progu nowych stajemy lat, —
Lat, których nieznane oblicze,
Zwałił się w gruzy stary świat,
Powstają duchy jakieś tajemnicze,
Które świat pchają wołając do wyższych sfer,
A w sercach ludów życia czynią siew.

Do twórczej pracy wstaje teraz lud,
Do pracy, której by nikt nie podobał.
Ludu! — Oto Twej wiary stał się cud,
Bóg Cię do uczty królewskiej powołał —
Do uczty, której niegodny był mocarz-król.
Lecz lud mój, serdeczny piastun zielonych pól.

Przed Tobą Ludu nowych dzieł karta,
Czysta jak śnieżek, jak błękit pył.
Stoi przed Tobą ta księga otwarta,
Byś Ty sam Ludu — coś powstał, byś był
Zapisał na niej swoich czynów zwój.
Pracę swą twórczą i ten krwawy zwój.

Ludu mój drogi, Ty masz życia ster —
Ty masz w swej ręce chorągiew zwycięstwa,
Boś ty nie oddał swych dzieci na żer
Sługom ciemnoty — Tyś dał dowód męstwa,
Żeś zdolny dźwigać i nadludzki trud,
Twoją zasługą jest — nad Wisłą cud.

Ludu! przed Tobą dzieje nowych lat,
Przed Tobą teraz Syzyfowa praca.
Na ciebie ludu patrzy cały świat
Wkoło się ciebie dziejów oś obraca
Boś Ty mój Ludu wezwan teraz jest,
Do życia — boś odbył krwawy boj, na chrzest.

Ludu mój ludu, podnieś w górę czoło,
Patrz, oto słońca jasny świeci blask.
Patrz, oto gwiazdy mrugają wesoło
Królowa Polski syple zdroje łask
Hej — sursum corda! — dzwony słyszysz biec,
Już na Wielkanoc — bo Lud polski zaczął teraz żyć.

Józef Kapuściński.

Ziemia Płocka.

Nasz proboszcz w każdą niedzielę trąbi z ambony, żeby ludzie nie czytali gazet postępowych. Ale tutaj u nas ludzie już się tacy znajdują, że na te trąbienia i pioruny nie zważają. Zamiast słów bożych, to on rzuca słowa niezgody. Udało mu się raz całe miasteczko otumanić przy pierwszym głosowaniu na 5 i 10, tak myśli, że i teraz będzie mógł naród zaćmić. Jak przyjechałem z Ameryki do Bieżunia, to chłop słońca nie widział, tylko ksiądz i pan był mu światłem. Dopiero od tej pory, jak się tu ukazał pierwszy egzemplarz „Przyjaciela Ludu” w Bieżuniu, dopiero Lud zaczął przeglądać na o czy i słońce ujrzał i wie, co do niego należy.

Do naszego miasta żaden mówca polityczny dotychczas nie zawitał. Prosiłszy o to, żeby tu ktoś przyjechał. Mamy tutaj mówców dosyć, księży i panów, mamy także i chłopów niekiedy, ale przerobionego z pana na chłop, którego można było poznać po piórach. Bo i my także chcemy wolności, nie poddaństwa i jednoizbowego Sejmu.

Ślask do nas należeć musi, choćby przyszło i krew przelać za niego, bo myśmy nie poto przyjechali tutaj z Ameryki, żebyśmy opływali w dobrociach, tylko żebyśmy walczyli o wolność i niepodległość Rzeczypospolitej Polskiej. My, jako Legioniści, Ludowcy od 26 lat, którzyśmy Moskali poskromili, tak i dzisiaj będziemy walczyć do końca, nie złożymy miecza, aż wywalczymy naszą wolność. Chłop z Bieżunia **Fr. Imielski**.

Z Olkuskiego.

Wyczytałem w „Piśmie” o szeregu organizacji piastowców w powiatach olkuskim i miechowskim. „Piast” pisze, że jeszcze trochę wysiłku, a powiaty olkuski i miechowski całkiem będą należały do „Piasta”. Powiada „Piast”, że stronnictwo Tugutowców topnieje. Jest to kłam. No no, na co się „Piast” odważa. Jeżeli coś ludowców wyżej wymienionych powiatów odstąpiło od „Wyzwolenia”, to natomiast przyłączamy się do P. S. L. lewicy „Przyjaciela Ludu”, a nie do „Piasta”. Odstąpienie od „Wyzwolenia” spowodowało wystąpienie posłów odstępców Marłupy i Koźlickiego, nie liczę Zawady, bo szlachnie poseł Tabor w Skale na wiecu ubiegłego roku nazwał go pionkiem. Również nie wchodził w rachubę poseł Ostachowski, gdyż został posłem z listy księżo-pańskiej, a obecnie już jest w trzecim czy czwartym klubie. Lata jak wariaty z klubu do klubu, co dowodzi że nie ma swojego własnego wewnętrznego politycznego przekonania. Obecnie jest u piastowców, a przedtem był w klubie Wyzwolenia. A że w pow. olkuskim i miechowskim są ludowcy, to nawet dowodzi i to, że na sześciu posłów na pow. ol-

kuski i miechowski przeprowadzono pięciu ludowych, a tylko 1 księżo-pańskiego. Jeżeli takie samo powodzenie mają piastowcy i w Galicyi jak w naszych dwóch powiatach, to wkrótce ich klub pójdzie w zapomnienie, co daj Boże jak najprędzej. Tego im życzą obywatele powiatów olkuskiego i miechowskiego.

Pod koniec roku ubiegłego „Piast” nazywał ryczącą krową „Przyjaciela Ludu”, a drugą ryczącą krową znów „Wyzwolenie”, a prawdziwie ryczącą krową aż do rozpęknięcia jest „Piast”. Chwali się jak może sam, bo go czyni jego posłów nie pochwałą, lecz przeciwnie, hańbą im za okłamywanie ludu. My mieszkańcy powiatów olkuskiego i miechowskiego czujemy się obrażeni za uważanie nas przez „Piasta” za swoją własność wbrew naszej woli. Ot jasny dowód kłamstw piastowskich. Na sto pięćdziesiąt tysięcy z górą ludności w powiecie oluskim może się znaleźć 60 tys., którzy sprzyjają Piastowi, a oprócz tego trochę lizunów księżo-pańskich, ludzi nawet niezłych, tylko ogłupionych przez księży i „Ojczyznę”, pismo biskupa Łośńskiego z Kielc, którego redaktorem jest Matkoś, ale to garść cebuli w korcu maku.

Antoni Zdybał z Czanowic
członek Sejmiku pow. olkuskiego.

Powiat Nisko.

Kamień, pow. Nisko. Kochany Przyjacielu Ludu! Gdybyś Ty nas nie budził i nie wzruszał swem wołaniem, tobyśmy spali dalej w martwocie nędzy i ciemnoty, ku radości tych, co żyją z chorych i umarłych, a piastowcy by się też chwalili, że jest w kraju spokój, więc zadowolenie z ich rządów.

Tymczasem mamy, ale istne piekło. Kto przejeżdżał przez nasz powiat, ten mógł się o tem nacznie przekonać. Pół powiatu jeszcze bez mieszkań, ludzie siedzą w norach, i giną na wszelakie choroby wilgoci, brudu i niewygody, pomimo, iż wokoło są olbrzymie lasy i możnaby kilka powiatów tem drzewem odbudować. Niestety, wśród lasów mieszkając giniemy z braku drzewa, nawet na opał. To jest najwymowniejsze świadectwo, co warte są rządy p. Witosa i jego towarzystwa piastowego. Każą nam gospodarzom na piaskach płacić za drzewo zbożem, czyli do nędzy dodają nam jeszcze zdzierstwo. Z asygnat starostwa drwią sobie rządy lasowe, widocznie zapewnieni, że się im nie stanie, zupełnie tak, jak tam w Nowym Targu starosta każe dać ludziom a-prowizację, ale go komisarz nie słucha, a potem starosta z komisarzem szyczą z ludźmi, że pozwalają tak drwić z siebie.

Grunta dworskie w Narcie leżą odłogiem, ale że to własność Goetza z Okocimia w pow. brzeskim z okręgu p. Witosa, więc są nie-tykalne.

A teraz tym faryzeuszom, którzy zdradzili lud, tak powiadam:

Nie bardzo to dawne czasy,
Gdy w Sejmie na ziemi naszej
Profesor z wielkiem zakłębieniem
Nazywał Bojkę bydłębieniem.

Na nie wylane krwi morze,
Próżno wołać zmiłowania,
Gdy piastowcy i wielmożę
Jedni od Warszawy do Poznania.

Pomnijcie Bracia kochani
Dobrze wszystkie ich imiona
Przed sejmowymi wyborami.
Nie głos im, lecz różga pleciona.

Marcin Pieróg.

Reforma rolna.

REFORMA ROLNA w wykonaniu terazniejszego Rządu schodzi już na ostateczne manowce. Obszarnicy w okręgu krakowskim otrzymali „poufne” wskazówki, aby się starali prywatnie parcelować te części majątków, któreby podpadały pod przymusową parcelację. W taki sposób reforma rolna staje się rzeczywiście nie-szczęściem dla bezrolnych i małorolnych, którzy nie stać na płacenie horrendalnych cen.

Urzędy ziemskie, które miały parcelować obszary dworskie, zajmują się teraz utrudnianiem chłopom kupna i sprzedaży gospodarstw chłopskich. Z kilku gmin pow. krakowskiego nadeszły skargi, że Urząd ziemski odmawia zatwierdzenia kontraktów kupna pomiędzy rodzinami chłopekimi. Kancelarye notaryalne potwierdzają to samo.

KOMBORNIA, pow. Krosno. W naszej wiosce jest inwalidów 24, którzy zastawiali swą pierśią nawale wojsk rosyjskich i mieli wielką pociechę, że naszą kwią odbudowana Polska jest wolna. A gdy bolszewicy napadali na Polskę, to nasza wioska także nie spała, bo dała przeszło 20 ochotników, którzy poszli na front i tam swoją pierśią wstrzymywali dzicz bolszewicką, a a pp. obszarnicy i kier jedli, pili i bili w dłonie, jak bolszewiki uciekają, a reformę rolną wypracowali na kolanie i krzyczeli, idź chłopie wojować, a gdy bolszewików wypędzicie, to ziemię waszą.

A teraz co robią? Urzędy ziemskie istnieją na papierze, a dzierżawca Adam Noel nakupił bydła i 5 koni od rządu, aby miał większą gospodarkę. Roli i łąk ma około 600 morgów, a wymienia drzewo za skórę u biednych ludzi, bo nie ma czem inwentarza żywić. Obiecał za 18 wiązek słomy 1 sąg drzewa. A dlaczego polski rząd nie upaństwowił lasów, tylko obszarnicy drą skórę z biednego chłopca. A kiedy będzie parcelacja obszarów w Kombornii? Czy jeszcze dzierżawca będzie sprzedawał trawę na ziemi uprawnej?

Inwalidzi i ochotnicy, którzy powrócili, żądają, ażeby do wiosny przyszedł obszar dworski w Kombornii do parcelacji.

J. K.

BALIATYCZE, pow. Żółkiew. Nasz obszar-
czyzna wypasiony, jak wół, watacy z pewnością
ponad dwa setnary metryczne, ma około 150
morgów ziemi leżącej odłogiem. Chcieliśmy od
niego kupić, ale nam odmówił jako lewiczow-
com, czyli w jego głupim pojęciu socyalistom,
bezbożnikom, nie bojącym się piekła. Natural-
nie, że on się musi piekła bać, bo utył jak
wjeprz na cudzej pracy. Mamy nadzieję, że w
tym roku skończy się jego tuczenie, bo lud już
przecie zmądrzał i jak nie prostą drogą, to o-
krężną reformą rolną przeprowadzimy. Chcemy
widzieć, jak będzie ten pan wypasiony sam
orał i siał, skoro „chłopy-dyabły”. Jak nas na-
zywa, odmówia temu „aniołkowi” pomocy.

Jeden za wszystkich.

LASKOWA p. Ljmanowa. Przed kwartałem
ogłoszono w „Piśmie” parcelację dworu w La-
skowej, lecz niestety na piśmie, gdyż po zgło-
szeniu się do komisarza ziemskiego dowiedzieli-
śmy się, że dziedzic wobec komisji ziemskiej
bionł się silnie, że dobrze gospodarzy — nie
dzierżawi — obsiawa itp. Polecono nam celem
udowodnienia, że grunta pan dzierżawi od lat
40 żydowi Amsterowi, że na folwarku Odrończa
również sam grunty nie uprawia, lecz wy-
dzierżawia. Chcemy zgłosić się na odnośnem
posiedzeniu komisji i zdemaskować te kłam-
stwa, niestety, posiedzenia nikt nie zwołuje i
nie wiemy, kiedy to nastąpi.

Możeby postowie coś nam pomogli, bo to
wstyd, by drwiny z ustawy kosztem ludu ro-
biono.

Sz. M.

Z ROPCZYCKIEGO. Długa parcelacja za do-
lary. W gminie Borek wielki Zdzisław Tarnow-
ski posiada jeszcze 185 morgów gruntu i budyn-
ki. Po cichu zgłosiło się pięciu ludzi mających
swoje gospodarstwa, do kupna i kupili po 150
dolarów za morg. Ludność miejscowa, mająca
dosyć drobne kawałki ziemi, wolała przebić
takiej samowolnej parcelacji protest do Okrę-
gowego Zarządu Ziemskiego, ale, jak nam wiadomo,
bez skutku, bo hrabia obciwy na obcą
walutę, nie liczy się z tą biedną miejscową lu-
dnością, która hrabiemu robiła dotychczas pra-
wie za darmo. Nie liczy się też, że są inwalidzi
i ci, którzy powrócili z wojska polskiego i także
myślą gdzie i w jaki sposób znaleźć sobie
warsztat pracy i założyć gniazdko rodzinne,
bo dziś nie pora o tem myśleć i liczyć się. Był
czas, kiedy bolszewicy nacierali na naszą Oj-
czyznę, to wtemczas byli obietnicy, bo żołnierz
nie tylko bronił Ojczyzny, ale i ich majątków.
Dziś dyabli po żołnierzu. W dodatku ma hrabia
pomocników, jak nam wiadomo, w osobach ad-
wokatów (ma się rozumieć zastępcę pośła Bar-
dla). Ci panowie rej wodzą w Urzędzie okrę-
gowym ziemskim w Krakowie.

Druga pomoc hrabska, to sprzedaż drzewa na
budowę. Cenę już podnieśli na 1750 marek za
metr sześcienny. Buduj biedny obrońco Ojczy-
zny i majątków pańskich dom — i załóż sobie
gniazdko rodzinne, kiedy takie ceny. Starostwo
polskie, nie ruskie i nie niemieckie, na to jest
ślepe i głuche na wołanie biednych ludzi.

To są bołaczki, o których chcemy puścić w
świat i zawołać głośnym krzykiem: panowie,
bo się nie bawicie, dla was to igraszka, nam
idzie o życie. Chcemy przez gazetę zaluźać
trąbą pokrzywdzonych, aby się otworzyły uszy
naszych czynników rządzących: starostów, pre-
zesów urzędu ziemskiego i centralnego Rządu
w Warszawie, aby nie pozwolił na taką samo-
wolę naszych panów, aby usunął różnych pro-
tektorów z Urzędu okręgowego ziemskiego w
Krakowie. Prezes Łacki przecież jest prawnik,
a w dodatku piastowiec, to sobie powinien
dać radę z panami obszarnikami bez pomocy.

Inwalida.

STRYZÓW. Jak wygląda patryotyzm wje-
dmożniów w naszym powiecie, niech każdy
sobie wyobrazi. Oto jaśnie pan Michałowski,
właściciel dóbr w Dobrzechowie, przed paru
dniami sprzedał 20 morgów pola po 150.000 ma-
rek za jeden morg Kumorowi Stanisławowi z
Wysokiej. Jest to cena, za którą władze odno-
śne powinny Michałowskiego pociągnąć do od-
powiedzialności lub przynajmniej odpowiednie
odsutki z takiego gezzetu powinny być ścią-
gnięte na Skarb Państwa. Przed niedawnym
czasem zgłosiło się u Michałowskiego względem
kupa ziemi kilku inwalidów, właścicieli do
2 morgowych gospodarstw, to Michałowski po-
wiedział, że ziemi nie ma do zbycia, a to dla-
tego, że wiedział, iż zwykły śmiertelnik, który
przez parę lat gnił w okopach na froncie, wre-
ście wyszedł z wojny kaleką, nie jest w stanie
mu tak wysokiej ceny zapłacić. Dla inwalidów
obietuje rząd kolonie rolne na kresach, bo tu
za ciasto, tu dla nich niema miejsca, bo nie
brak u nas patryotów, którzy za wielkie pie-
niądze gotowi są wszystkiego wyrzucić, byle
tylko zdobyć gotówkę, za którą można by jakiś
czas pohulać w Warszawie lub w innem ja-
kiemś mieście, gdzie burżuazja naszą trawę
grosi ciężko przez chłopów naszego zapracowany.

Dlatego apelujemy na tem miejscu do władz
odnośnych, ażeby nie pozwoliły takie kupno za-
kontraktować, gdyż tu powinna nastąpić zmia-
na. I inwalida, który w wojnie zdrowie utracił,
powinien ziemię otrzymać w swoim powiecie.

M. Wiatr z nad Wisłoka.

Bracia Chłopi! „Przyjaciel Ludu” to Wasza
własna gazeta. Czytaicie go i rozszerzacie!

KURS PIENIĘDZY

z 2 kwietnia 1921.

100 Marek niemieckich	1000 M
1 Frank francuski	56 „
1 Dolar amerykański	800 „
1 Dolar kanadyjski	680 „
100 Lei rumuńskich	1050 „
100 Koron czeskich	1075 „
100 Rubli carskich	800 „
1 Funt szterlingów	3100 „
1 Lira włoska	28 „

Z AMERYKI.

Trzeci Sejm wychodźstwa polskiego

„Trzeci Sejm Wychodźstwa Polskiego” odbył się w Pittsburghu od 23 do 25 lutego. Głównym celem Sejmu miało być zdecydowanie, czy „Wydział Narodowy”, ta przystań i ostoja endecko-klerykalna ma i nadal istnieć, czy też ma zakończyć swój nieczysty żywot. No i „Wydział” istniał będzie, bo tak chciał Paderewski. Bez niego na pewno zaśpiewanoby mu „requiem”. — Miałby kto nucić, należy na sejmie było około 300.

Dzienniki amerykańskie ogłosiły, że o godz. 4 popołudniu 24 lutego będzie przemawiał do sejmujących wielki muzyk artysta, były premier polski (Boże odpuść mu grzechy polityczne) Paderewski. Zachęcony doskonałym ogłoszeniem w gazetach angielskich i ja zdecydowałem się po długim namyśle zobaczyć „wielkiego człowieka”. Naród masowo zgromadził się przed salą, lecz drzwi były otwarte tylko dla delegatów. Na salę wpuszczano tylko polityków wawilowych, księży i ich gospodynie, „hołota” zaś na próżno czekała przed drzwiami i prosiła o dopuszczenie jej przed oblicze „największego”. — Poinformowano mnie także, że na salę dostać się mogę chyba za specjalnem pozwoleniem. Pozwolenia zaś udzielić mi nie chcieli, a kiedy jakiś agent, wydający pozwolenie wydał się z biura na chwilę, sięgnąłem po wiszące na biurku odznaki poselskie i coś z tuzin na korytarzu rozdałem najbliższemu stojącemu i w ten sposób dostaliśmy się na salę, która nawiasem mówiąc, mogła pomieścić jeszcze paręset ludzi. — Naród zaś zebrany szemrał i głośno podnosił okrzyki: sala otwarta dla panów i księży, do nas jednak przyjdą po pieniądze, wtenczas przepędzimy ich miotłami.

I mówił Paderewski, a całe jego przemówienie to jedno wielkie wystawianie siebie samego i Wydziału Narodowego w Ameryce, jego „przeobrażonych zasług”. Wszystko — powstanie i zjednoczenie Polski, zmaganie się z wrociem, zwycięstwo nad hajdamakami i bolszewikami przypisał jedynie i wyłącznie armii Hallera. Wydziałowi narodowemu i oczywiście sobie. Ani słówkiem nie wspominał o narodzie polskim w kraju, ani słówkiem o Naczelniku Piłsudskim, ani słówkiem o rządzie polskim, chyba tylko, że „z godnością należy go krytykować i zwalczać”, ani słówkiem o naszej polskiej armii i o tem, jak tysiące i dziesiątki tysięcy naszych chłopów i robotników w kraju poświęciło życie i mienie w obronie Polski wolnej, jednak nie szlacheckiej i nie klerykalnej. Bolszewików do pokoju zmusiła 22 tysięczna armia Hallera. — I kiedy Paderewski wezwał zgromadzonych, aby przez powstanie uczczono pamięć poległych żołnierzy w armii Hallera, to taka gorzka opanowała serce, taki żal serdeczny, że lzy mimowolnie

płynąć zaczęły, a dusza pytała: czy tylko tych mamy czcić, co na zew partyjnego „Wydziału” padli za Polskę? Czy nam, Polakom, tułaczom na obcej ziemi, nie wolno uczcić tych dziesiątek tysięcy naszych kochanych braci-żołnierzy, którzy na zew Ojczyzny i rządu naszego stanęli w szeregach, przelali krew i życie położyli w obronie naszej ukochanej ziemi ojczystej? Czy nawet po śmierci mamy naszych drogiego bohaterów dzielić na partye? Czy mamy oddawać cześć pamięci tylko tych, którzy w przekonaniu służenia Ojczyźnie służyli tylko partyi i ich zdyskredytowanym przewodcom? Sądziłem, że padnie słowo protestu, jeśli już nie z ust „posłów”, to przynajmniej z ust reprezentanta rządu polskiego, konsula Kurnikowskiego, który chyba rozumiał doskonale treść całego przemówienia. Jednak „posłowie” obawiali się, a konsul nie chciał czy nie mógł.

I tak całe przemówienie Paderewskiego przeszło bez protestu. I tak wielbił Paderewski biskupa Rhodego, ks. Zapalę, Żychlińskiego, co siedzi za Rosyą, bankiera Smulskiego, Starzyńskiego ofiarował szlify generalskie, wielbił cały kler polski w Ameryce, a ci znów chwaliли zasługi „mistrza” od grania i od polityki. — W ten sposób całe prawie popołudnie przeszło szybko na wzajemnych pochwałach i uwielbieniach i zamiast ludzi trzeźwo i uczciwie myślących, słyszało się tylko niesmaczne, pyzalkowate przechwałki i widziało się „towarzystwo wzajemnych adoracji”.

Z przemówienia Paderewskiego jedną tylko naukę wyciągnąć można było, mianowicie, że „Wydział Narodowy” w Ameryce istnieć musi, bo wydział ten będzie potrzebny do walki z obecnym rządem polskim. Dlatego Wy tam w kraju przygotujcie się. Walka będzie zawzięta, a tem niebezpieczniejsza, że endecy i kler planuje ją prowadzić na gruncie amerykańskim, gdzie rząd polski nie będzie w stanie ich czynności antypaństwowych paraliżować. Głosy przedsejmowe i wskazówki dla wiecujących były: Wydział istnieć musi, bo wydział jest potrzebny endekom i klechom na prowadzenie akcji zdradzieckiej, na prowadzenie polityki „graniczającej z działaniem rewolucyjnym, antyrządowym”.

A „Wydział” sam nie wyrzekł się jeszcze myśli rządzenia emigrantami polskimi w Ameryce, mimo, że mamy naszego ambasadora i konsulów. Im, wszelkiego rodzaju wyrzutkom, im politykiem wardowym, im pokątnym bankierem, agentom lot i farm na księżycu, im agentom sprzedaży akcji, im lizunjom księżym, im klerowi polskiemu w Ameryce ciągle się jeszcze marzy, że są prawomocnymi przedstawicielami Polaków w Ameryce i oni jedynie i wyłącznie, wzięli w arendę chłopą, jak żyd w kraju pańskie majątki. Władzę tę i wpływ na chłopą polskiego chcą i nadal wywierać, choć

by mieli wypowiedzieć otwartą walkę przedstawicielom rządu polskiego w Ameryce. I walkę tę wypowiedzieć muszą, jeśli chcą i nadal zerować na ciele chłopu. Bo przecież już zaszedł konsulowie polscy tropić „dostojnych posłów”, agentów sprzedają różnych bezwartościowych akcyj, agentów lot i farm na jeziorach, bankierów pokątnych, którzy na przesyłkach w kraju i na nędzy zarabiali po 100 procent, wogóle wszystkich oszustów, którzy dzielili się zarobkami (komisowem) z księżmi polskimi, aby ci dopomagali im wyciągnąć od polskiego chłopu robotnika ostatni, ciężko zapracowany grosz.

Wydział istnieć musi, o ile tylko chłop nasz da pieniądze. Chłop jednak dziś w Ameryce zamknął kieszeń na 10 spustów, a daje i da tylko tam, gdzie wie, że jego krawiwa będzie użyta na to, na co ją przeznaczy. Wysuwą się więc źródło nieuczciwego dochodu z rąk wszelkiej kanalii, bo usuwa się pod nimi grunt, bo emigrant nie daje im drzeć ze siebie skóry, aś swojej krawiwy. Emigrant dziś ze wszystkim zwraca się do konsulatów polskich, którzy nie raz dzielnie bronią go przed wyżyskiem. Panowie agencji napróżno, — nawet nieszczęsny Wydział uratować was nie może, bo chłop w Ameryce na Wydział i jego politykę nic nie da i dać nie powinien, a Wydział bez pieniędzy chłopskich utrzymać się nie może.

Wmawiacie w naród, że Wydział teraz zajmnie się tylko akcją fatunkową i dobroczynną w kraju. A dlaczego podzieliliście fundusze Wydziału wyraźnie — „jedna trzecia na dobroczynny fundusz Hoovera w kraju, a dwie trzecie na Wydział Narodowy”? Czy nie tak zadecydował Paderewski, a wy „przeświecleni państwo” zatwierdziliście? Chyba to dobitnie powiedziane, że jedna część pójdzie na cele dobroczynne dla akcji Hoovera (uczciwi Amerykanie nie kradną funduszy na cele dobroczynne), a dwie trzecie na Wydział Narodowy, endecko-klerykalny, który funduszu tego użyje na cele polityki, na walkę przeciw rządowi i na agitację w kraju, aby Paderewskiego wybrać prezydentem.

Dlatego Wy tam w Ojczyźnie przygotowujecie się do walki, rozpoczynajcie agitację, zanim oni u was rozpoczną. Na wiecach nawołujecie naród, aby każdy, kto ma znajomych lub krewnych w Ameryce, pisał do nich i napominał ich, że na Wydział Narodowy nie mają dać ani centa, ponieważ pieniądze te będą użyte na walkę z rządem polskim. Listy takie z kraju więcej tu robią, jak masowe wiece i agitacje. Informujcie w listach tu swoich, że na cele dobroczynne można dać datki w konsulacie polskim, z wyraźnym zaznaczeniem, kto ma pieniądze dostać, jaka organizacja, czy gmina. W ten sposób przeprowadzona agitacja listami z kraju powstrzyma setki tysięcy naszych ludzi od dawania składek na Wydział Narodowy, który bez pieniędzy naszych ludzi istnieć nie jest w stanie. W ten sposób prowadzona agitacja zdwoi datki w konsulatach na cele dobroczynne, a przez to ulży nędzy w kraju. Gdyby tak ambasada

polska wydała odezwę do narodu o dobrowolną opodatkowanie się i składanie podatków w konsulatach, to jestem pewny, że setki tysięcy naszych ludzi podatek taki regularnie dla ręki konsulatów składałoby. W ten sposób co miesiąc dziesiątki, a może setki tysięcy dolarów szłoby do kraju, bo każdy byłby przekonany, że pieniądze złożony nie zostanie użyty na sułtana pensye wielkości amerykańskich i nie zostanie roztrwoniony, lecz dojdzie w całości do ziemi ojczyściej, gdzie niejedną łzę wynędniającej wdowie i sierocie otrze.

Pittsburgh, Pa. 7 marca 1921.

A. K.

EASTHAMPTON, MASS. Dowiedziałem się, że p. Potr Kawa, majster murarski z Dynowa, który dłuższy czas w Ameryce przebywał i przedsiębiorstwa budowlane prowadził, wyjeżdża teraz do Polski jako instruktor budownictwa z ramienia Polskiego Tow. Budowlanego, na sposób amerykański, t. j. szybko, tanio i zdrowotnie. Domy źle budowane stają się siedliskiem chorób. P. Kawa ma budować domy na zewnątrz z cegły, a na wewnątrz z dąbowa. Z sześciu tysięcy cegieł wybuduje dom na dwie rodziny po trzy stancje, długości 14 metrów, szerokości 12 metrów, wysokości 3 metry, w sześciu tygodniach dom gotowy.

Mnie to cieszy, że i nasz powiat brzozowski ma jednego przemysłowca z Ameryki.

Niech żyje Józef Piłsudski!

Jan Szczyrba z Przysiędnicy.

LUDLOW, MASS. 7 marca. Przesyłam w załączeniu wycinek z gazety „Nowy Świat” o gospodarce ks. Bójnowskiego z New Britain i z jego kazaniem po powrocie z ich konwentyku w Pittsburgu. Powinien sobie to rozważyć prezydent Witos, co o nim mówili księża i panowie na ich zbiegowisku w Pittsburgu. Tu w Ameryce dopiero się widzi dokładnie, jaką nienawiść mają księża do rządów chłopskich. Tam u was w Polsce muszą oni tę nienawiść ukrywać z obawy o swoje dochody. Niech p. Witos pamięta, że jego miejsce powinno być po lewicy, a nie po prawicy, bo w przeciwnym razie to rzeczywiście musi wrócić do wyrzucania gnoju, jak pragnie ks. Bójnowski.

„Przyjaciel Ludu” bardzo się podoba i jest tu pilnie czytany.

Pozdrawiamy wszystkich Rodaków w Ojczyźnie. — Franciszek Stróż z Kolbuszowskiego, Piotr Palikij od Leżajska.

LAKEWOOD, O. Z chwilą gdy zacząłem czytać „Przyjaciela Ludu”, to bardzo jestem zadowolony, iż gazeta ta tak gorąco walczy o szczęście chłopsko-robotnicze. Biada tym, którzy dotychczas o tem piśmie nie wiedzą lub też nie chcą czytać. A najgorzej tym, którzy zawierzyli księżo-pańskiej stronie i są bardzo bojaźliwi, aby ich nie wykrzyczano z ambony w kościele. Zawiadamiam Was wszystkich drodzy Bracia, którzy żyjecie w nowopowstałej Polsce, że tu na ziemi Washingtona to kler woła bez ustanku „dawaj robotnikowi kolekty, a pewnyś zbawie-

nia". Jest i tu dość paskarzy i drapaczy, którzy chłopu robotnika drapią do krwi, choćby ostentacyjnego dolara miał na utrzymanie rodziny, to go nie nie obchodzi, tylko daj a daj, bo mają wory tak głębokie, że ich nigdy nie mogą napęlnić.

Drodzy Bracia chłopie robotnicy, zaprzestańcie wierzyć księżo-pańskiej stronie, bo oni już mają bat gotowy, tylko czekają dopóki walka się nie przewali na ich stronę.

Precz z panami i ich pomocnikami, chcemy Sejmu jednoizbowego.

Cześć Józefowi Piłsudskiemu! **Jan Najda.**

CLEVELAND, O. Mieliśmy tu wielkie zgromadzenie przy sposobności odwiedzin posła Rudzińskiego. Mówił rzeczowo, trafił to przekonania słuchaczy. Przebieg zgromadzenia był podany wiernie w „Wiadomościach Codziennych” p. Danglera.

Stosunki pośród naszych rodaków tu w Ameryce są teraz bardzo ciężkie. Ciągłe jeszcze brak pracy, tysiące robotników pozostają bez zajęcia.

Wojciech Czajka z Dzierżniówki.

ELIZABETH, N. J. 6 marca. Słowo do Wojkowie! w powiecie Mieleckim. Rodacy moi! Boleśnie nas uderzyło tu w Ameryce, że w opisie petycji przeciw senatowi nie było naszej gminy Wojkowa. Cóż to się stało, czyście Bracia zasnęli? Bracia! teraz nie czas do spania, bo teraz nowy świat się tworzy i nowe życie się buduje. Kto teraz nie dopilnuje swojej sprawy, tego wnuki i prawnuki będą musiały czekać w niewoli znów setki lat na drugą taką sposobność. Gdy nas teraz księża i panowie znowu ujarznią, to smutna będzie nasza dola. Dlatego wołam: Bracia Wojkowie! do dzieła póki stosowna pora. A przy nadchodzących wyborach przygotujcie się dobrze przeciwko zdrajcom, którzy może znów zechcą wojować nożami jak to było przed laty.

Cześć Wojkowie! którzy walczą o prawdę i sprawiedliwość.

Michał Kozłowski.

LAWRENCE, Mass. 26 lutego. Odezwa do Braci Chłopów z Białowej i okolicy pow. Rzeszów. Czytam pilnie „Przyjaciela Ludu” i nie mogę się doczekać żadnego artykułu, ani z mego rodzinnego miasta Białowej, ani z okolicznych gmin. Jakto Bracia, czy spicie, co się z Wami dzieje, czy nie biérzecie udziału w pracy o zrzućcenie jarzma księżo-pańskiego? Czy Wasza reforma rolna nie nie obchodzi, ani konstytucja, ani Naczelnik Józef Piłsudski, ani przygotowania do nowych wyborów? Czy Wasze uspyły gazety sprzedawane na plebanii. Bracia obudźcie się i dobrze się zastanówcie nad tem wszystkim, co się dzieje, a dopomóżcie z całych sił do zbudowania Polskiej Ludowej. Piekła się nie lękajcie, bo ono jest tylko dla krzywdzicieli i chłiwców, a nie dla uczciwych ludzi. Piekło buduje i do piekła prowadzi ten, kto przeszkadza ludowi polskiemu stworzyć w Polsce ludzki uczciwy byt dla wszystkich. Bracia do dzieła, póki czas!

Daję przestrożę, aby się nikt do Ameryki nie puszczal, bo szkoda pieniędzy i mitręgi. Tu ta-

raz ciężkie czasy i brak pracy i płyną gorzkie lzy, bo i z mieszkań ludzi wyrzucają.

Andrzej Sobczyk.

UTICA, N. Y. 1 marca. I my tu pracujemy ile możliwości nad uświadomieniem braci chłopów-robotników, aby się nie dali dłużej wyzyskiwać, ani używać za narzędzie do celów szkodliwych dla ludu polskiego tu i w Polsce. Na dowód załączam odezwę drukowaną przeciw Szypielskiemu i ks. Kowalskiemu jako podporom szkodliwego „Wydziału narodowego”.

Jesteśmy tu ciekawi, czy też biedacy w Skomielnej białej pow. Myślenice otrzymali jaką zapomogę w tych ciężkich czasach. Bo za naszego pobytu w Skomielnej białej, choć przyszła jaka pomoc, to zabierali dla siebie najbogatsi i urzędnicy, a biednym nic nie dali. Najwyższy czas, aby się biedota zorganizowała do obrony.

Załączam tu prenumeratę dla Szczepana Smykły (2 dol.), Tomasza Stolarczyka (2 dol.), dla Franciszka Kłózki w Skomielnej białej (50 ct.), Jacentego Słowjaka w Skomielnej białej (50 ct.), wreszcie na półroczcie dla siebie.

Bracia Chłopi! Pilnujcie, aby Polska była przybytkiem szczęścia ludu, a nie więzieniem księżo-pańskim.

Piotr Kłózka.

Od Redakcji: Odezwę otrzymaliśmy. Doskonała. Tylko z braku miejsca nie możemy powtórzyć. Sześć dolarów nadeszło również.

Sprawy parafialne

NIWISKA, pow. Kolbuszowa. Apeluję do ks. kanonika, aby się mniej zajmował moją osobą i posłem Stapińskim, a natomiast aby miał trochę chrześcijańską dla kościelnego i aby przestał go wyzyskiwać jak niewolnika. Możeby także ks. kanonik upomniął kolatora Hupkę, aby wypłacił nareszcie ludziom za grunta zabrane pod drogę. A możeby ks. kanonik i o tem pomyślał, aby zdać rachunki komitetowi parafialnemu?

Wł. D.

MĘDRZECHÓW, powiat Dąbrowski. Parafianie z Mędzrechowa, powiatu Dąbrowskiego, upraszają uprzejmie o umieszczenie niniejszego pisma w najbliższym numerze naszej gazety „Przyjaciela Ludu”, by Szan. Czytelnicy mogli się zaznajomić o stosunkach naszego ks. Franciszka Łackiego, ekspozyta, który zakazuje z ambony czytania „Przyjaciela Ludu”. Otóż te jego słowa z ambony o zakazie czytania „Przyjaciela Ludu”, naszego pisma chłopskiego, tak nam głęboko trafiły do serca, że postanowiliśmy o tem księdzu dzisiaj coś niecoś napisać. Sprawa ma się następująco: Działalność i etyka ks. Łackiego już kilkakrotnie spowodowały podczas niedługiego jego pobytu w Mędzrechowie śledztwa nie tylko z konsystorza biskupiego w Tarnowie przez ks. dziekana Pilcha z Olesna, ale ten ks. Łacki zaczyna powodować ludzi już po sądach, jak miało miejsce 19 listopada 1920 roku w sądzie z leśniczym Stefanem Kijakiem z Wólki grądzkiej. Śledztwa te, przy udziale

zabiegach ks. Łackiego, sprawiły, że jeszcze utrzymuje się w Mędrzechowie. Podczas tych przesłuchań ludzie nie chcieli rujnować zupełnie jego opinii, bo przywykliśmy tradycyjnie osobę księdza (naturalnie nie takiego jak ks. Łacki) otaczać szacunkiem większym, niż inne osoby, nie oświeślało się więc jego działalnością, tak jak na to zasługiwała. Ks. Łacki w swej odwadze jest jednak wprost zuchwałym. Dusza i uczciwość jego zaznaczyły się aż nadto wyraźnie w ostatnim roku. Szeroko znaną jest nie tylko w powiecie działalność ks. Łackiego przy parcelacji dworu w Mędrzechowie. Zasługą jego wyłączną jest proces, jaki się toczy o zakupiony dom dworski, a który to dom ks. Łacki chciał podstępnie z pominięciem wszelkiej uczciwości wydrzeć temu, co go kupił, pod pretekstem, że będzie z tego ochronka, lecz ludzie w Mędrzechowie nie dadzą się tumanić ks. Łackiemu. Dziwnem jest, dlaczego to ks. Łacki nie buduje ochronki w budynku, który na ten cel kupił, lecz sprzedaje z zyskiem przeszło 50.000 marek (Motyce z Kupienina). Lwią jego zasługą, jeżeli nie wyłączną, jest, że kontrakta sprzedanych dworów Sroczyńskich zostały w Sądzie pow. w Dąbrowie unieważnione, bo ks. Łacki bardzo boleje nad młodą p. Sroczyńską, że tanio chłopom grunt sprzedawał, przez co dotąd spowodował straty sprzecznych ludzi, które pójść mogą w miliony. Dziwne, a całkiem od-

mienne od ogółu księży ma ksiądz Łacki zapatrywanie na sposób życia i postępowania kapłana w stosunku do współbraci i do ludu, co wolno księdzu, a co nie. Zważywszy te i inne niewymienione zarzuty, bo trudno całe tomy pisać o księdzu Łackim, sądzimy, że ks. Biskup zechce ks. Łackiego z Mędrzechowa usunąć, bo działalność jego, jako księdza, stała się tu niemożliwą. Zgadza się wszyscy z tem, że religia ma prowadzić ludzi do zbawienia, ale ks. Łacki postępowaniem swem tylko zgorszenie wywołuje i może w ludziach tylko wiarę zachwiać, a nie wzmocnić. Sądzimy, że tak wiara, jak stan kapłański zyska tylko, jeżeli takiego duszpasterza straci, który tylko ruinę w sumieniach ludzkich wywołuje, bo pięknie wygłoszone kazanie musi chybić celu, jeżeli życie jego prywatne nie jest dobre. Że ks. Łacki ma pewne talenty, o tem wiemy, ale tem gorzej dla niego, że tak ich haniebnie używa i nadużywa. Że ks. Łacki ma i zwolenników, to nic dziwnego, bo są ludzie, dla których Bóg i ksiądz jedno znaczą, trudno jednak od wszystkich żądać, aby baranie głowy bezmyślne mieli. Za dużo od księdza, jako człowieka, nie wymagamy, lecz dobro ludu wierzącego i powaga samego stanu duchownego wymagają, by się przyniósł głębiej, gdzie go jeszcze nie znają, a przykre doświadczenie może go sprowadzić na drogi, po których kroczyć powinien. **Parafianie z Mędrzechowa.**

Zgromadzenia i organizacya.

BACZNOŚĆ POWIATY: Tarnów, Dąbrowa, Brzesko, Bochnia, Pilzno! Zebranie Okręgowej Rady Chłopskiej, wybranej na zgromadzeniu 13 marca br. odbędzie się w Tarnowie w niedzielę, 17 kwietnia br. o godz. 12 w południe w Domu ludowym przy ulicy Zdrojowej (obok kasarni Piłsudskiego). **Piotr Mazlański**, przewodniczący, **Wojciech Kurtyka**, sekretarz.

ZGROMADZENIA OKRĘGOWE za zaproszeniami imiennymi delegatów Gminnych i Powiatowych Rad Chłopskich P. S. L. Lewicy, dla zorganizowania Okręgowych Rad Chłopskich, odbędą się w niedzielę 24 kwietnia br. o godz. 12 w południe:

I. W Krakowie w sali Rady Powiatowej dla delegatów z powiatów: krakowskiego, wielickiego, podgórskiego i chrzanowskiego.

II. W Wadowicach w sali „Sokoła” dla powiatów Wadowice, Żywiec, Biata, Oświęcim, Myślenice, Nowy Targ, Spisz-Orawa.

III. W Sanoku, w sali Rady Powiatowej dla powiatów Sanok, Krosno, Brzozów, Lisko, Dobromil.

IV. W Rzeszowie w sali „Sokoła” dla powiatów Rzeszów, Strzyżów, Kolbuszowa, Tarnobrzeg Nisko.

V. W Jarosławiu w sali „Gwiazdy” dla powiatów Jarosław, Przemyśl, Przeworsk, Łańcut.

Wstęp na te zgromadzenia mają tylko Delegaci zaproszeni przez Wydział Wykonawczy Naczelnej Rady Chłopskiej.

MODERÓWKA, pow. Krosno. Mielśmy także wiec. Przyjechał jakiś łapibródka z Krakowa i wychwalał piastowców pod niebiosa, a na p. Stapińskim nie zostawił ani jednej całej nitki, tylko wylał na niego całą wściekłość. I znalazło się parę pokrewnych piastowcom chciwców, którzy zakupili pasze gminne z krzywdą ogółu. Ci potakiwali oszczercom. Inni mówili, że trzeba zaprosić p. Stapińskiego, aby wyjaśnił to wszystko. A ja sobie pomyślałem, że byłoby to poniżej godności p. Stapińskiego, gdyby przyjeżdżał odpowiadać na oszczerstwa łada durnia. P. Stapiński odbył już w Moderówce w ciągu lat kilkanaście zgromadzeń. Pamiętamy, jak w r. 1906 w domu W. Lubasia przez kilka godzin zmagali się z ks. kanonikiem Sarną i innymi. Jeżeli dotychczasowa praca p. Stapińskiego ludziom nie wystarcza i chcą, by jeździł odpowiadać ładzi chłystkowi wynajętemu do szczekania przez piastowców, to uważam, że p. Stapiński miałby zupełnie prawo spełnić i powiedzieć: nie warto chłopom służyć, skoro są tacy bezmyślni.

Starzy ludowcy.

ŁĘKI, pow. Biata. Na zebraniu gminnym 16 lutego b. r. utworzyliśmy Radę Chłopską P. S. L. lewicy dla zorganizowania i ożywienia pracy publicznej w duchu ludowym. Przewodniczącym Rady jest Franciszek Koryciński, zastępca Tomasz Bizon, sekretarz Józef Pawlusiak, skarbnik Andrzej Majka, naczelnik gminy.

Zapraszamy posła dr Putka, aby rychło do nas przyjechał ze sprawozdaniem poselskiem i wyświecił bieżące zagadnienia polityczne, a

też aby wzmocnił nasze początki organizacyjne.

Franciszek Koryciński.

BĄCZAŁ GÓRNA, pow. Jasło. W dniu 9 lutego br. zawieszono u nas gminną Radę chłopską, do której zapisało się 40 członków. Wybrano zarząd: przewodniczący Wojciech Cichoń, zastępca Jan Cichoń, skarbnik Ludwik Smaś, sekretarz Józef Szarek. Do zgromadzonych przemówili Piotr Ostrega i Jan Serwa o organizacji, reformie rolnej i t. d. Zgromadzeni wyrazili hołd Naczelnikowi Państwa Józefowi Piłsudskiemu, zaufanie p. Stapińskiemu i lewicy P. S. L., a senatowi rzekli „przeciz senatem“. Zgromadzeni domagają się jak najrychlejszego wykonania reformy rolnej po myśli pracujących ludowych rzesz. Żądamy zniesienia kontyngentu, a zaprowadzenia wolnego handlu. Zwążywszy, że obecny Sejm jest reakcyjny, domagamy się rozwiązania tego Sejmu i rozpisania nowych wyborów.

Wojciech Cichoń, przew.

PRZYCHOJEC w Łańcuckiem. Dnia 1 marca odbyło się poufne zebranie przy udziale p. Sikory z Żolyni. Przewodniczącym był Franciszek Półciwiartek z Przychojca, sekretarzem Antoni Kuchyt. Pierwszy Jan Sikora objaśnił zebranym gospodarkę obecnego rządu i Sejmu oraz tworzenie senatu, poruszył także sprawę organizacji Rad chłopskich gminnych i powiatowych i wezwał zebranych do wpisania się do Rady chłopskiej, wpisało się też zaraz 50 członków. — Potem przystąpiono do wyboru zarządu Rady chłopskiej. Wybrano jednogłośnie przewodniczącym Antoniego Kuchytę, zastępcą Michała Bereszkę, sekretarzem Jędrzeja Raja, skarbnikiem Mikołaja Rumieź. Delegatami do Rady powiatowej zostali zatwierdzeni Antoni Kuchyt i Franciszek Półciwiartek.

Posłem państwowym powiatu łańcuckiego uchwalono wetum nieufności i zażądano złożenia mandatów poselskich.

Na fundusz agitacyjny złożyła Rada 50 marek.

Gminna Rada Chłopska PSL.

BESTWINKA, pow. Biała. Z początkiem stycznia 1921 przybyli do Bestwinki 2 policyanci państwowi z posterunku w Bestwinie i dowiadywali się od ludzi, kiedy i kto zarządził wybór Rady chłopskiej w Bestwinie, kto jest przewodniczącym i sekretarzem tejże, ile mamy pieniędzy w Radzie chłopskiej, kto należy do Rady chłopskiej. Oprócz tego dowiadywali się, kto jest przewodniczącym Gminnej Komisji ziemskiej. Następnie 26 lutego 1921 przybył zandarm z posterunku w Bestwinie do Franciszka Wawerczyka jako do przewodniczącego Rady chłopskiej w Bestwinie i dowiadywał się od niego, cośmy dotychczas w Radzie chłopskiej robili, kto założył Radę chłopską, kto jest w tej Radzie chłopskiej, ile pieniędzy my zebrali, kto jest kasyerem. Ale te wszystkie sprawy miał już spisane i wiedział o wszystkim. W dniu 3 marca 1921 spotkał policyant państwowy z Bestwiny na drodze Antoniego Malinowskiego i zapytał się go, ile mamy pieniędzy w Radzie chłopskiej i kiedy będziemy mieli posiedzenie.

To już policya państwowa w Bestwinie nie

ma ważniejszych spraw do śledzenia, tylko badać czynności Rady chłopskiej w Bestwinie?

Komisarz ziemski w Białej polecił wójtowi, aby odebrał posiadającemu pieczęć Gminnej Komisji Ziemskiej w Bestwinie. Co to ma znaczyć? Dopóki był starostą w Białej p. Nowak, tośmy mieli spokój, ale po jego odejściu czyli właściwie po jego wygryzieniu zajęła się nami policya państwowa z posterunku w Bestwinie i komisarz ziemski w Białej. Prosimy w tej sprawie zażądać wyjaśnienia u władzy kompetentnej.

Tak wygląda obrona interesów chłopskich pod rządami przydytenta ministrów chłopa z Wierchosławic. W następnych pismach będziemy donosili o walce, którą widocznie zamyśla z nami stoczyć komisarz ziemski w Białej i miejscowy starosta. W innych sąsiednich gminach Rady chłopskie i Gminna Komisja Ziemska mają dotychczas spokój, tylko Bestwinka należy do wyjątku.

Antoni Plaza.

BIAŁOBRZEGI w Łańcuckiem. Za informacją Jana Sikory z Żolyni utworzyliśmy Radę chłopską Stronnictwa Ludowego Lewicy, do której zgłosiło się 103 członków. Do zarządu Rady chłopskiej weszli: przewodniczący Kłoc Andrzej, zastępca Jarosz Paweł, sekretarz Kłoc Michał, skarbnik Wojnar Andrzej.

Zapostestowaliśmy przeciw budowie kościoła, jaki nam konsystorz biskupi chce narzucić. — My żądamy szkoły i na ten cel złożyliśmy już w zeszłym roku paręset marek w Radzie szkolnej okręgowej i dotychczas o szkole się nie śni, choć chcemy pieniądze złożyć na budowę szkoły, gdyż dzieci nie mamy gdzie uczyć. Białobrzegi dzieli rzeka Wisłok. Na prawej stronie Wisłoki jest szkoła, ale mostu niema i jesteśmy odcięci od szkoły i od gminy.

Rada Chłopska.

Z JAROSŁAWSKIEGO. W dniu 20 lutego br. odbyło się zgromadzenie organizacyjne P. S. L. lewicy w Pruchniku wsi. Po zagajeniu zgromadzenia przez p. Hajduka z Rasplina, oraz po przedstawieniu programu Stronnictwa P. S. L. lewicy przez tegoż, po dłuższej dyskusji skonstatowano, że w obecnej chwili jedynie program P. S. L. lewicy powinien być popieranym, albowiem ten daje gwarancje, iż postulaty włościańskie zostaną tylko przy pomocy sołniedzwa P. S. L. lewica przeprowadzone.

Następnie dokonano wyboru Rady Chłopskiej, do której weszli: Czaja Stanisław jako przewodniczący, Kochunowicz Władysław jako skarbnik, Malawski Józef, zastępca, Malawski Jan, sekretarz, członkowie Rady: Zacharyusz Tomasz, Pończocha Wojciech, Zarzycki Jan.

Skonstatowano, iż posłowie stronnictwa Piasta działają wyłącznie we własnym interesie, zaś o sprawy powiatu i tutejszego okręgu wcale się nie troszczą. W końcu wniesiono interpelację, co się stało z wagonem skóry, który poseł Przewrocki pobrał dla tutejszego powiatu, oraz co się stało ze zbożem, które wywieziony poseł zbierał w powiecie Rawa Ruska dla tutejszego okręgu.

Poruszamy tę sprawę publicznie, albowiem wymieniony poseł dotychczas sprawozdania ze swej działalności nie złożył, a pertraktuje już jak słuchy chodzą, o kunno większego majątku w Poznańskim. — Inne sprawy poruszamy wkrótce. — Rada Chłopska w Pruchniku wsi.

Malawski Jan, sekretarz.

OŚWIĘCIMSKE. Dnia 20 marca odbył się powiatowy wiec P. S. L. Lewicy w sali kółka rolniczoego we Włosienicy. Przybyli tak licznie delegaci, że dwie sale zapelnily się ludźmi, pojawili się także delegaci z Wadowickiego i Chrzanowskiego. Zagaił prezes Pow. R. Chł. Jan Zając i omówił sprawy organizacyjne i powiatowe, zachęcając do wstępowania pod chłopski sztandar Lewicy. Następnie referował sekretarz Pow. Rady Chł. Tomasz Kita. Poświęcił większą część referatu sprawie Górnego Śląska. Zachęcał w gorących słowach do organizowania się, bo tylko zespolony wysilek ludu dokonać może cudu. Wreszcie omówił sprawę Pow. Komisji Ziemskiej, aprowizacji biednej ludności i zasiewów.

W dyskusji przemawiali: 1) p. Pilch, naczelnik gminy z Poręby Wielkiej i poddał ostrej krytyce polityczne szachrajstwa żandarma austriackiego, a obecnie despotycznego władce powiatu p. Borucha. Zaznaczył, że 19 lutego br., gdzie zapadły uchwały co do b. członków wchodzących w skład Pow. Komisji Ziemskiej, a zamianowanych przez Boruchowych lizuniów, reprezentowanych było około 5 kółek rolniczych, a reszta to oświecimscy łagasy, że ówczesne zgromadzenie nie przedstawiało woli całego powiatu, a nawet kółka rolnicze nie były powiadomione, że takie sprawy będą omawiane; 2) p. Gołba z Zatora omawiał różne bolączki miejscowe; 3) p. Zając zaznaczył, że wszystko da się usunąć wtedy, jeżeli będziemy siłą zorganizowani; 4) p. Kita wyraził oburzenie z powodu lekceważenia prośb wnoszonych do Pow. Komisji zasiłkowej i odmawianie zasiłków biednym rodzicom, a nawet i bezrolnym mimo, że mężowie zaufania w gminie stwierdzają, że zasiłek konieczny. Zaznaczył dalej, że częściej będziemy urządzać podobne wiece, aby społeczeństwo mogło wypowiedzieć swe bolączki i potrzeby.

Uchwalono: 1) hold i część dla Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego, 2) hold dla bohaterów Górnolęzańców, 3) apel do starostwa o porzucenie energicznych starań o aprowizację biednej wiejskiej ludności, która stoi przed katastrofą głodową, o dostarczenie zboża do siewu i ziemniaków do sadzenia według spisów przesłanych starostwu przez gminy w jesieni, 4) żądają przeprowadzenia sprawiedliwego wyboru 6 członków społeczeństwa do Pow. Komisji Z. na zasadzie art. 224 z dnia 10 stycznia (Głów. Urzęd. Ziemska.) z tem zaznaczeniem, by zawiadomione były wszystkie kółka rolnicze w powiecie o dniu, w którym mianoby dokonać wyboru, 5) wzywają Komisję zasiłkową o obywatelskie traktowanie prośb wnoszonych o zasiłki i o rychlejsze załatwianie takich, by nie musiały leżeć całymi miesiącami bez załatwie-

nia, 6) wyrażają wotum ufności Lewicy, a wotum nieufności dla p. Borucha za jego księżopañską wrogą dla ludu działalność.

Pow. Rada Chłopska.

Krzywdy i nadużycia.

SANOK. Są władze czy ich niema? Jak postępują dworskie i nie dworskie kacyki z ludnością wiejską, która straciła swój dobytek i domostwa w czasie wojny, a która zmuszona jest z braku dachu nad głową deptać progi różnych biur ekspozytury budowlanej, to chyba trudno podobne postępowanie z ludnością nie poruszyć publicznie. Otóż od niejakiego czasu ekspozytura budowlana w Sanoku nieco się poprawiła. A chociaż daleką jest jeszcze od należytej w tym kierunku poprawy, ale przynajmniej choć cośkolwiek bodaj w małej mierze, coś się tam robi, bo ludziska chociaż nie dostają gotówki, ale przynajmniej dostają drzewo, deski, no i co może dać i co ma to daje. Ale zato kacyki te, które w lesie mają to drzewo wydać, postępują ściśle po pańszczyźnianemu. Myślą te draby dworskie, że mają przed sobą ludzi, którzy bronić się nie potrafią, a co gorsza, że władzę jak starostwo traktują, lekceważąco i drwią z jej rozporządzeń.

Czy naprawdę już u nas w Polsce straciła władza powiatowa swą siłę i powagę i niema mocy, ażeby takiego kacyka nauczyła respektu. Mamy przecie dowody na to, że chłop, który leśniczemu odmówił posłuszeństwa, zaraz zamknięto, a tu leśniczy odmawia posłuszeństwa władzy, a jednak na wolności się znajduje.

Otóż mamy tu jednego takiego dworskiego draba w osobie Józefa Lorenca w Odrzechowskich lasach, który na asygnaty wydane w ekspozyturze budowlanej drzewa nie wydaje, a jeszcze laje słowami „starulo, świntio” i tym podobnymi słowy, o mało że do bicia się nie chwyci, ale zato innym, którzy dają korcami pszenicę i żyto, wydaje drzewo w dogodnym miejscu i to prawdopodobnie bez asygnat i żadnych kartek. Nie wiemy, może być, że jest ten las własnością jego, ale w żadnym razie nie wolno mu deptać cześci ludzi starszych i poważnych obywateli.

Przypatrzmy się bliżej jak taki drab niszczy biednych ludzi. Niejaka Marya Frączek z Rymnowa otrzymała asygnatę na drzewo z urzędu odbudowy, zgłosiła się do lasu z furami, co kosztowało ją około 500 mk., a tymczasem drzewa tego wziąć nie mogła, gdyż wyznaczył jej leśniczy miejsce do brania takie, że człowiek sam nie jest w stanie tam się wyspinać, a nie dopiero chłop z furą i kołm. Naturalnie odjechała z niczem do domu i udała się do urzędu odbudowy, skąd sam p. kierownik ekspozytury udał się ze staruszką do starosty. Starosta wydał jej pismne polecenie wyznaczenia jej miejsca, z którego mogłaby wywozić drzewo, a kiedy wróżyła

to leśniczemu, tenże oświadczył, że gdzie jej wyznaczył tam brać musi. Naturalnie kobieta zmuszona była z drzewa zrezygnować, gdyż z tej jaskini nikt jej wywieść nie chce i nie może, a bydłęcia własnego niema.

Co dalej robi ten drab dworski? Oto wnosi przeciwko niej skargę o obrazę czci i włości ją po sądach, gdzie już jedna rozprawa się odbyła.

Zapytujemy przeto publicznie, kiedy zaprzestanie się lud wiejski drażnić, a szanować jego prawa?

Świdak.

ZOLYNIA, pow. Łańcut. Życie ludu staje się coraz cięższe. Bezprawia i nadużycia na każdym kroku, a ratunku z nikąd żadnego domrośnięć się nie można. Wójt piastowiec wraz ze swymi zausznikami pewni są bezkarności, więc broją zuchwale ponad wszelką miarę.

I tak policyjant gminny Antoni Święciński dostaje od wójty Józefa Nicponia pieczęć na cudze recepty pocztowe, zabiera listy polecone z Ameryki z dolarami, przetrzymuje po kilka dni w domu aż dolary wywietrzeją, wówczas dopiero otwarte listy adresatowi doręcza. Tak się stało świeżo z listem Jana Barana, z którego znikło pięć dolarów. Gdy poszkodowany Jan Baran uczynił wyrzut wójtowi, dlaczego dał pieczęć na cudzy receptę, wójt odrzekł zuchwale „bo mi się tak podoba, co mi zrobisz”. Sprawa jest w sądzie, zobaczymy co będzie.

Proboszcz ks. Frankiewicz zionie zemstą przeciwko zwolennikom Lewicy P. S. L. i tym wszystkim, którzy przy wyborach gminnych nie głosowali na jego manekinów piastowców. Pomijamy już to, że wszystkie kazania nastrojone są na nutę nienawiści przeciw nam ludowcom, a podnosimy fakt, że pozamykał obrazy, które poświęcały sobie drzewozęta za własne pieniądze do poszrenia podczas procesji. W taki żakowski, dziecienny sposób wywiera zemstę. Tylko tak dalej ks. proboszczu dręcz ludność, to się doczekasz jeszcze stosownych skutków, bo i najcięższym musi wreszcie braknąć cierpliwości. To amen księżo proboszczu, my chcemy być ludźmi, a nie stadem bezmyślnych baranów.

Rada Chłopska P. S. L.

WĘGLISKA, pow. Łańcut. Dnia 11 lutego br. wysłaliśmy do starostwa deputację z 10 ludzi, aby nas wzięło w obronę przed szkodnictwem ordynata Pobockiego. Ale zawiedliśmy się srode. Starosta tylko nas zbesztiał, a stanął w obronie Potockiego, mówiąc, iż mu wolno sprzedawać drzewo komu chce, bo jest wolny handel drzewem. Na wielkie szkody, jakie cierpimy od dziedziny z dworskich lasów, też nam nie przyznał żadnej pomocy. Urządził tylko polowanie za parę dni, oczywiście bez skutku. Tak, że na prawdę nie wiadomo, jak tu dalej wyżyć. — *Węgliska Gmina. 15 lutego wdowa z chorwiczem drobnych przedmiotów szlacheckich w domu ciężko suchych gałęzi, to jej reszty ofiarował i zaraz w tej chwili opalił, a do domu zabrać nie pozwolił.*

Rada Chłopska.

Życie gminne.

Z CHRZANOWSKIEGO POWIATU. Piastowiec widząc że wyznaczony ich cel wobec pracy lewicy P. S. L. zaczyna kuleć, poczynają więcej wiecować (bez zezwolenia starosty, których w myśl ust. 19 lutego 1867 Dz. u. p. 135 o zgromadzeniach do sądu nie podaje). Lud szczególnie nadwiślański, gdzie rolnik i robotnik oczekuje wyniku obliczeń dr Marczyka i drogomistrza Chmaja oraz sławnego z pijaństwa na wiecach (jak 27 lutego w Trzebinii) Kantora, 65 proc. urzędnika z placą inwalidzi, kiedy nareszcie w powiecie naszym zacznie się parcelacya dóbr ks. Sapiehy, Storzynskiego, br. Chwałboga z Bołęcina, Buszczyńskiego Kroczymiech i Balin oraz innych obszarów dworskich? O ile nam wiadomo, wybrała się jakaś piastowska Powiatowa komisya rolna, ale to wszystko w tajemnicy, aby tylko wybrańcy i którzy lepiej dr Marczykowi zapłacą za kontrakt, mogli nabyć ziemię bogacza. Inwalidzi strasznie cierpią, bo choć ich w powiecie dochodzi do tysiąca i choć prezes Kantor wybrał od nich po 30 mk. na rzekome jazdy do Warszawy, to do dziś dala nie mają. Za każdą usługę plac, za papier plac, a jak nie masz to gin człowieku, a pan Kantor ci doda otuchy, powie, że rząd spirytusu nie da, bo są podłe stosunki i koniec na tem. Wybierajcie go obywatele posłem, bo ksiądz i on to jedno, a siostra w Chrzanowskim starostwie w aprowizacyi to także się komus przyda. Balamutę nas strasznie. Rząd toleruje to wszystko i zawsze oni mają słusność, a chłop i robotnik jest kozłem ofiarnym.

Jest w Chrzanowie oddział amerykańskiego Czerwonego Krzyża, który wiele dobrego przez udzielanie pomocy lekarskiej bezpłatnie i rozdzielanie darów zrobił w powiecie, ale znów protekcye mają miejsce i wpływy lokalnej inteligencji. Dary dostawali niektórzy po kilka razy, bogaci, a rzeczywiście biedny chłop bezrolny i robotnik ich nie dostał. Podania są wrzucane do kosza, a taski mają służące dajno się fotografować ze żołnierzami i bawiące się z nimi po szynkach. Niektórzy z inteligencji, bogate panny nawet, całe wyprawy otrzymały za grosz ciężko zapracowanego amerykańskiego robotnika. Zarząd powinien wysłuchać opinii naczelnika gminy, podania zbadać na miejscu i dopiero darami dzielić, nie kmieciom dorobkiewiczom, księżom luzoniom, którzy mają grunta, konie, przedsiębiorcami są pana Chmaja do szutru, jak obywatel F. Str. z Katow, który sam bezdzietny nie zawstydził się dary odebrać, zamiast dać biedakom lub inwalidom.

Przyjaciel Ludu.

Na zgromadzeniach, uroczystościach, koledach, przy każdej sposobności pamiętajcie Przyjaciele o ofiarach na fundusz wyborczy. Musimy sprostać przeciwnikom, którzy rzuca setki milionów na afisze, odeszły, broszury, gazety, agitatorów.

Podatek dochodowy.

Coraz głośniejsze rozlegają się narzekania na wysokie podatki. Przepowiadaliśmy to od dawna, że nam wszystkim oczy zbieleją ze zgrozy, gdy przyjdzie płacić za tę fatalną gospodarkę państwową, za te urzędy bez liczby i granic, za te ustawiczne objazdżki pp. Witosa, Galeckiego itd., za tych komisarzy ziemskich, rolnych, aprowizacyjnych itp., którzy za olbrzymie pensje ze skarbu Państwa pełnią rolę agitatorów piastowców czy klerykalnych, bo nic innego do czynienia nie mają.

Trzeba przytem mieć na pamięci i ten fakt, że zarówno w sejmowej komisji budżetowej, jak i w pełnym Sejmie najchętniejszymi uchwalaczami jak najwyższych podatków byli piastowcy. Ich wódz, poseł Osiecki, wicemarszałek, był tym, co prawie na każdym posiedzeniu domagał się jak najwyższych podatków. A gdy p. Stapiński przy uchwalaniu podatków ostrzegał, że tego lud nie uniesie, to go kamienowano oszczerstwami, jakoby wroga Ojczyzny, a nieświadoma rzesza ludowa potakiwała tym oszczerstwom.

Teraz macie już skutki. Już wam przynoszą wymiary podatkowe i już krzyczycie gwałtu. Ale uspokójcie się, to dopiero początek. Jeszcze nie wszystkie podatki wymierzone, bo maszyna podatkowa nie może nadążyć z przypisami. Tak za pół roku dopiero będziecie wiedzieć, jaki raj podatkowy zgotowali wam piastowcy. Wtedy — za późno — pojmiecie, że nie mogliśmy się pogodzić z piastowcami, bo do takiej gospodarki my nigdy nie przyłożymy ręki. Z jednej strony pozwala się marnować i kraść setki milionów bezkarnie, np. w kopalni państwowej w Brzeszczach i żadne interpelacje nasze nie odnoszą skutku, a z drugiej strony pakuje się na biedną ludność podatki ponad siły, podczas gdy paskarze warszawscy i inni, którzy zarobili grube miliony, nie płacą żadnych podatków. Taka gospodarka równa się zbrodni przeciw Ojczyźnie.

W tym czasie doręczają po wsiach nakazy zapłaty podatku dochodowego, więc o tym podatku dajemy parę wyjaśnień.

Wymiar podatku dochodowego skutecznia się z reguły w tym okręgu szacunkowym, w którym podatnik w dniu 15 grudnia roku poprzedzającego rok podatkowy, ma siedzibę lub miejsce zamieszkania, albo w braku tegoż, miejsce pobytu.

Jeżeli źródła dochodu znajdują się w kilku okręgach szacunkowych, wymierza się podatek w tym okręgu, w którym znajduje się większa część, lub też główne źródło dochodu.

Ustalenie dochodów, podlegających opodatkowaniu i wymiar podatku dochodowe-

go należy w pierwszej instancji do komisji szacunkowych, a w drugiej instancji do komisji odwoławczych.

Każda komisja szacunkowa podatku dochodowego składa się z przewodniczącego, którym jest naczelnik urzędu skarbowego lub jego zastępca, tudzież z 8 do 12 członków i tyluż zastępców, powołanych na okres trzechletni z grona płatników podatku dochodowego.

Czwartą część członków i zastępców wybierają rady miejskie w miejscu stałego urzędowania komisji, też czwartą część sejmiki lub rady powiatowe, resztę zaś mianuje dyrektor właściwej Izby Skarbowej, na wniosek naczelnika urzędu skarbowego.

Komisje odwoławcze dla spraw podatku dochodowego urzędują w miejscach siedziby Izb Skarbowych.

Członkowie komisji odwoławczej i ich zastępcy nie mogą być równocześnie członkami komisji szacunkowej i ich zastępcami.

Podatnikowi służy prawo przeglądania w kancelarii komisji szacunkowej aktów, dotyczących opodatkowania jego osoby. Podatnikowi służy prawo wnoszenia odwołania przeciw uchwałom komisji szacunkowych do komisji odwoławczej, ale za pośrednictwem komisji szacunkowej, w ciągu 30 dni od daty doręczenia nakazu płatniczego.

Odwołanie nie wstrzymuje obowiązku uiszczenia podatku. Podatek dochodowy obowiązuje jedynie odnośnie do obowiązku podatkowego osób fizycznych i spadków wających na obszarze b. zaboru rosyjskiego od 1 stycznia 1920 roku i na obszarze b. zaboru austriackiego od 1 stycznia 1921, a na obszarze b. zaboru pruskiego termin oznacza Minister dla b. dzielnicy pruskiej w porozumieniu z Ministrem Skarbu.

B. Wodzinowski.

Wiadomości polityczne

POLSKA.

Sprawa Górnego Śląska ma być rozstrzygnięta przez Radę koalicyjną do końca bież. miesiąca. Przewidują, że Niemcom będzie przyznana część na zachód od rzeki Odry, a nam przypadnie część wschodnia. W tej wschodniej części znajdują się kopalnie węgla i fabryki.

Rozprawa do ugody z Litwą kowieńską została wyznaczona na 18 b. m. w Brukseli.

Stanowisko ministra spraw zagranicznych Sapięhy jest silnie zachwiane i mówią powszechnie, że musi rychło ustąpić ze stanowiska. Na niego spada wino zarówno za złe pokierowanie sprawą Górnego Śląska, jak rokowaniami co do Litwy, jak wreszcie zmuszenie Węgier do pogodzenia się z Czechami z niewątpliwie wielką szkodą dla Polski. Nasze stronnictwo było przeciwne, ministrowi Sapięsie od samego początku, albowiem

byliśmy z góry przekonani, że i ten przeżytek arystokratyczny tylko szkodę może Polsce wyrządzić. Niestety, prezydent ministrów Witos trzymał Sapiehę tak długo, aż narobił tyle szkody.

Zmiany na stanowiskach ambasadorów polskich mają wreszcie być dokonane. Kilku przytych panów arystokratów ma pójść w odstawkę. Ambasadorem w Berlinie ma być p. Jan Dąbski, zasłużony zawarciem pokoju z Rosyą. Nam się wydaje, że p. Dąbski byłby potrzebniejszy tu w Polsce jako postępowy polityk. wśród piastowców. Ale zdaje się, że ta zaleta p. Dąbskiego jest właśnie zawadą dla wsteczników kierujących piastowcami, a osobiście dla pp. Rączkowskiego, Bryła, Grzędzińskiego, Bardla i t. p. Ambasadorem w Anglii został dr Władysław Wróblewski, umiarkowany ludowiec. Mianowanie to uważamy za korzystne. Z niecierpliwością od dwóch lat ciągle czekamy, kiedy wreszcie pójdzie w odstawkę Lubomirski z Ameryki, z którego winy i niedbalstwa chłopci-robotnicy polscy ponieśli olbrzymie szkody, nie dające się nawet obliczyć. Ambasadorem Polski w Stanach Zjednoczonych powinien zostać prof. Tomasz Siemiradzki, przebywający w Ameryce od wielu lat i znający znakomicie tamtejsze stosunki, a przytem serdeczny przyjaciel ludu.

ZAGRANICA.

Czechy prowadzą wytrwale układy z Węgrami. Słychać, że gotowe są Czechy odstąpić Węgrom zakarpacie okolice, zamieszkałe przez Rusinów, a w zamian za to Węgry mają zaniechać wszelkiej agitacji na Słowaczyźnie.

Wobec Polski poprawili się Czesi o tyle, że przyznają, iż Górny Śląsk powinien należeć do Polski. Czesi zrozumieli, że klin niemiecki na Górnym Śląsku jest dla nich w pierwszym rzędzie groźny.

Niemcy mają u siebie wybuchy bolszewickie w różnych okolicach. Pomimo to zachowują się dotychczas opornie wobec żądań koalicji co do zapłaty kontrybucji wojennej.

Rosya. Rząd bolszewicki zdołał na razie uśmierzyć wszystkie wybuchy przeciwników.

Włochy. Kapitaliści włoscy, fabrykanci i wogóle burżuazya chcą zniszczyć socjalizm w taki sposób, że tworzą w miastach płatne bandy zbrojne tak zwanych „fascistów”, czyli „ludzi czynu”. Bandy te napadają na stowarzyszenia robotnicze, podpalają domy robotnicze, niszczą czytelnia robotnicze i wszelkie środowiska organizacyjne. Przychodzi przytem do krwawych walk na noże, rewolwery, granaty ręczne i t. p. W mieście Siena strzelali „fasciści” na Dom robotniczy nawet z dwóch armat. Oczywiście, że na to wszystko pieniądze dają kapitaliści. Rząd i władze bezpieczeństwa zachowują się obojętnie wobec tych wydarzeń.

Węgry. Karolowi Habsburgowi sprzykrzył się pobyt w Szwajcarii, więc wybrał się na Węgry na dalsze królowanie. Zajeżdżał do biskupa w Steinamanger, któremu też król potrzebny tak jak prawie wszystkim księżom i szlachcicom,

aby mieli się o kogo oprzeć w walce przeciw ludowi. Biskup przyjął Karola ochotnie, a miejscowa załoga wojskowa też mu przyrzekła poparcie. Ale Czechy, Jugosławia i Włochy, dowiedziawszy się o powrocie Karola na Węgry, zapowiedziały wojnę, jeżeli Karol natychmiast nie wróci do Szwajcarii. Nawet Austria oznajmiła, że nie życzy sobie powrotu Habsburga. Francya też oznajmiła, że jest stanowczo przeciwna Habsburgom. Tylko nasz minister spraw zagr. milczy, gdyż i on z przekonania jest wyznawcą królów i cesarzy. Karol przyrzeka, że wyjedzie z Węgier, a tymczasem z pewnością szuka pomocy. Nie wiadomo jeszcze do tej chwili, jak się to zakończy.

OKRUSZYNY.

KONFISKATA. Ostatni (14) numer „Przyjaciela Ludu” został znowu skonfiskowany przez Prokuraturę za artykuł pod tytułem „Wierchocławice”. Pod względem prawnym konfiskata ta jest czemś niesłychanem. Dokądże dojdziemy, jeżeli władza państwowa będzie używana do tuszowania faktów, że jakiś młynarz pobiera lichwiarskie opłaty za mlewo. Oczywiście, że sprawa ta będzie przedmiotem interpelacji sejmowej.

DALSZA DEMOBILIZACYA. Biuro Prasowe M. S. Wojsk. komunikuje: W związku z oczekiwaną w najbliższym czasie ratyfikacją traktatu pokojowego, oraz ukończeniem stanu wojny z Rosyą, minister spraw wojsk. uznał za możliwe urlopować bezterminowo nowe kategorie osób, pełniących służbę wojskową.

Bezterminowemu tedy urlopowaniu podlegają obecnie:

a) szeregowi (poborowi i ochotnicy) rocznika 1896 z wyjątkiem pełniących służbę w kawalerii, artylerii i pewnych specjalnych rodzajach broni na froncie;

b) z pośród urodzonych w r. 1897 i 1898 ci szeregowi, którzy do dnia 1 marca 1921 r. przeszli w szeregi 48 miesięcy i więcej, z tymi samymi jednak wyjątkami, co i pod a);

c) szeregowi, urodzeni w 1893 i starsi zatrzymani dotychczas w specjalnych formacjach frontowych;

d) wszyscy szeregowi roczników 1894, 1895 i 1896, którzy do dn. 1 marca 1921 r. przeszli w szeregi 48 miesięcy i więcej, a znajdują się na froncie.

Bezterminowemu urlopowaniu nie podlegają podoficerowie zawodowi, jak również ci z pośród szeregowych, którzy zgłaszają chęć pozostania nadal w wojsku w charakterze ochotników, aż do zupełnej demobilizacji.

SEJM odbędzie posiedzenie 14 bm. dla zatwierdzenia pokoju z Rosyą.

MINISTER SKARBU dr Steczkowski wniósł podanie o zwolnienie go z tego stanowiska.

W SPRAWIE OSADNICTWA ROLNEGO INWALIDÓW komunikuje Gen. Ekspozytura S. Op., że inwalidzi wojenni, tak z wojska pol-

skiego, jak i z b. armij zaborczych, którzy dotąd nie zgłosili się o udział w osadnictwie rolnem, mają się najdalej do 20 kwietnia zgłosić w swej przynależnej Okr. Ekspozyturze i przedłożyć swą książkę inwalidzką, bez której nie przyjmuje się zgłoszenia.

Inwalidzi z b. armij zaborczych, którzy służyli czynnie w wojsku polakiem, jako poborowi lub ochotnicy, mają także prawo do ewentualnego uzyskania przydziału ziemi na kresach, stosownie do postanowień ustawy z 17 grudnia 1920 r.

MIANOWANIA WOJEWODÓW DLA MAŁO-POLSKI ma nastąpić w najbliższych dniach. Wojewodą krakowskim został dr Galecki, tarnobrzegim generalny delegat we Lwowie, wojewodą lwowskim dr Grabowski, wojewodą tarnopolskim dr Jurystowski. Przybędą nam tedy nowe wielkie urzędy z gromadą urzędników, chociaż właśnie ta sprawa wcale nie wymagała pośpiechu.

SPRAWA GÓRNEGO ŚLĄSKA, jak donoszą gazety, będzie rozstrzygniętą dopiero w maju.

ODBUDOWA KRAJU cierpi wielce skutkiem ustawicznych zmian w organizacji Urzędów odbudowy. Zamiast pomocy w odbudowie ma ludność ustawiczne niespodzianki, a skarb państwa coraz większe wydatki.

USTAWA KONSTYTUCYJNA będzie wydrukowana kosztem Państwa w liczbie całego miliona egzemplarzy i będzie rozdana pomiędzy ludność.

RZĄDY PIASTOWCÓW. W Jaćmierzu pow. Sanok aresztowano już kilkunastu parafian, którzy nie chcą opuścić ks. Grzysia, przekłętą przez biskupa przemyskiego za popieranie reformy rolnej. Stających w obronie ks. Grzysia uważa rząd p. Witosa za bolszewików.

SZKOŁA WOJSKOWA DLA KOBIET. Polityczne Koło Polek zorganizowało w Krakowie wiec w sprawie centralnej szkoły wojskowej legii kobiet. Szkoła taka przygotowywałaby kobiety do pomocniczej służby wojskowej. Na wiecu powstała komisja, mająca się zająć przygotowaniem kandydatek do tej szkoły.

DOLARY utrzymują się w cenie 800 marek.

OGŁOSZENIE. Zgubił wojskową kartę odroczenia dnia 5 marca 1921 r. Wasyliec Michał, Pielgrzymka, powiat Jasło, poczta Zmigród

Odpowiedzi Redakcyi.

W. Czajka: List z 6 marca otrzymaliśmy. Część o inwalidzie opuściliśmy, bo to naciągacz. — **J. Trella, Józef Ticiła, Szczepan Czech, Stanisław Świątek:** Serdecznie obywatelom dziękuję za artykuł z obroną, ale wybaczenie, że go nie wydrukuję, bo nie chcę rozwałkować walki. Każdy mądry człowiek rozumie, że p. Paryskiemu zawadzamy w jego interesach. Nam ataki nie szkoda, gdyż prawda jest mocniejsza. „Ameryka-Echo” pomaga w wyzwoleniu ludu z niewoli księżej, więc nie chcemy jej szkodzić. — **J. Jabłcki:** Ów dom już sprzedany. Wyszukanie innego teraz trudne, wobec bardzo wysokich cen. Doradzamy poczekać rok lub dwa, aż się budowniczo ruszy. Są stosowne

biura, które się trudnią pośrednictwem w kupnie i sprzedaży. — **A. Bukowski:** Rzeczywiście nie wiemy, co zaszło, ale nie mamy w Narolu nikogo, więc odezwa chybiłaby celu. Z czasem trafimy i tam. W Hucie różanieckiej mamy czytelników. Za serdeczne słowa pięknie dziękujemy. — **J. Skawieński:** Ochotnicy w wieku popisuowym muszą odbyć służbę przepisaną. — **Ważny doradca z Jasieńskiego:** Nie znając adresu nie możemy odpowiedzieć. — **J. Kozieł:** Wiersza nie wydrukujemy.

Szcz. Czech: List z 5 marca z wycinkami otrzymałem, bardzo dziękuję za pomoc w oryentowaniu się. — **K. Karpińska:** Stosownie do listu z 7 marca adres sprostowany. Za uznanie dziękujemy. — **St. Wotulak:** Macierz polska we Lwowie wydała przed wojną zbiorek wyrazów obcych i ich znaczenie polskie. Czy można dostać to w księgarniach, nie wiemy. Innego podręcznika w tej sprawie niema. — **F. Konopiński:** Tylko prenumeratorki mają prawo wymagać umieszczenia. — **R. Rydz:** Wiersze tylko wyjątkowo drukujemy, na niektóre tylko zagadnienia.

NA FUNDUSZ PRASOWY nadesłali: Franciszek Młka 1 dol., Józef Świszcz 1 dol., Mikołaj Kosara 1 dol., Jan Gałuszka 1 dol.

Wojciech Rekas w Zarzeczu, pow. Nisko, zgubił z początkiem lutego br. kartę zwolnienia wojsk. z portfelem z 1200 Mkp. Uczciwy znalazca raczy mu to odesłać, nagroda będzie sowita. 1—1

Zaginał mi dokument wojskowy bezterminowego zwolnienia na nazwisko Michał Sokół z Gorliczyna p. Przeworsk.

Zginęła karta odroczenia z wojska na nazwisko Franciszka Świerka z Miechocin p. Tarnobrzeg w drodze z Krakowa do Tarnobrzega podczas jazdy koleją dnia 14/1 1921 r., którą się unieważnia.

Zgubiłem papiery wojskowe na nazwisko Stanisław Jazownik, urodzony we Wrzawach 1894 r., zamieszkały we Wrzawach, które unieważnia się.

Zaraz do sprzedania

1—3

we wsi czysto polskiej, odległej od Lwowa 18 km., stacya kolejowa i kościół w miejscu, 20 morgowe wiejskie gospodarstwo, gleba bardzo urodzajna, jeden duży budynek wspólny i mieszkalny i gospodarczy, zasiewy ozime 5 mg. żyta i 2 mg. pszenicy, dodaje się nasiona wiosenne, odpowiedni inwentarz martwy, 1 krowa.

Cena kupna 4000 dolarów ze zamianą na marki polskie.

Bliższych informacji udzieli Dr Jan Dziurzyński we Lwowie, pl. Bernardyński L. 11.

Ważne dla Włościan!

Zamierzającym korzystnie nabyć lub sprzedać domy, gospodarstwa wiejskie i t. p.

pośredniczy rzetelnie

3—4

Dom handlowy Mieczysława Dębickiego w Mielcu.



Najskuteczniejszy środek przeciwko

osłabieniu i wycieńczeniu organizmu,
niemocy, małokrwistości (anemii),
brakowi apetytu, złemu trawieniu itp.

Pigułki Siłotwórcze

wyr. Lab. Farm.

„Ap. KOWALSKI“ w Warszawie, Miodowa 1
Skatek, wprost zdumiewający, ujawnia się już po
złyżeniu pierwszego flakona.

Żądać w aptekach i składach aptecznych.

Hurtowa sprzedaż w Krakowie:

Magister B. Jawornicki 10—0

Akc. Tow. „**PHARMA**“ ul. Długa 5.

Magister St. Szczepański i Ska

firma: „**HYGEA**“ Krupnicza 12

Główny reprezentant na Kraków i zachodnią Małopolskę firma „**HYGEA**“.

Jedyny najtańszy dom handlowy 15-0

IGNACY CYPRES

Kraków, ul. Szewska L. 13/39 P. L/1



poleca nikiowy system Roskopf 900 Mk.
Budzik przedwojenny 1200 Mk. Skrzypce
ze smyczkiem 3000 Mk. i wyżej. Padła do
skrzypiec Mk 1600, 1800. Harmonie wiedeńskie
model, jednorzędówka Mk 3500, dwurzędówka
Mk. 5000. Trąby akordeonowe
Mk 1000, 1200. Dyamenty do szklia Mk.

850, 150. Brzytwy Mk 200, 300, 400. Maszynki do włosów
Mk 500, 600. Maszynki do szamogolecia Mk 400, 500. Pas do
brzytwy 70 Mk. Kamień 70 Mk. — Wysyłka za zaliczką.
Cennik ilustrowany za nadesłaniem 10 Mk w liście.



Pot i niemiłą woń

z nóg, rąk i pach znakomicie
usuwa i zapobiega im
powszechnie znany

„SUDORYN“

w pudełkach z siłkiem, wyrobu farmac. labor.

„Ap. KOWALSKI“ w Warszawie, Miodowa 1.

Sprzedaż w aptekach, składach aptecznych i perfum.

Sposób użycia dołączony do każdego pudełka.

Ostrzeżenie! Środki podobnych nazw należy
odrzucać jako naśladownictwa

Hurtowa sprzedaż w Krakowie:

Magister B. Jawornicki 10—0

Akc. Tow. „**PHARMA**“ ul. Długa 5.

Magister St. Szczepański i Ska

firma: „**HYGEA**“ Krupnicza 12

Główny reprezentant na Kraków i zachodnią Małopolskę firma „**HYGEA**“.

DOM ROLNICZY

ZASTĘPSTWO PROŚCIEJOWSKIEJ FABRYKI
MASZYN ROLNICZYCH
F. WICHTERLEGO
NOWY SĄCZ, ulica Hoffmanowej L. 1

poleca:

Kieraty kryte jedno i dwukonne z i Wichterlego,
Młocarnia kieratowe z wytrząsaczami i sitem na
kółkach przewozowych, słynne 1 MB 18 Wi-
chterlego,

Młocarnia ręczne LMK Wichterlego,

Przystawki uniwersalne,

Kompletne garnitury młocarniane z pasami
skórzanymi Wichterlego.

Młynki do czyszczenia zboża krajowe,

Sieczkarnie ręczne i kieratowe.

Nadszedł transport plugów i kultywatorów
czeskich. Udzielamy kredytu rzetelnym gospodarzom

UWAGA! Cenników nie wysyłamy, zaraz zamówić
i zadatkować, bo zapasy wyczerpane.



ODCISKI

brodawki i skórę
zgrubiałą na po-
deszwach bezpo-
wrotnie i bez bólu

usuwa

„KLAWIOL“

wyrob. Farmac. Labor. „Ap. KOWALSKI“
w Warszawie, Miodowa 1.

Sprzedają wszystkie apteki i sklepy apteczne.

Hurtowa sprzedaż w Krakowie:

Magister B. Jawornicki 10—0

Akc. Tow. „**PHARMA**“ ul. Długa 5.

Magister St. Szczepański i Ska

firma: „**HYGEA**“ Krupnicza 12

Główny reprezentant na Kraków i zachodnią Małopolskę firma „**HYGEA**“.

BACZNOŚĆ POLACY W AMERYCE! ZDOLNEGO

Kierownika ruchu POLAKA

z gruntowną praktyką w wyrobie szkła taflo-
wego i drobnego (szkiełka, szklanki, fiolki
itd.), przy opale gazem ziemnym, przyjmie
nowo budująca się **FABRYKA SZKŁA**,
Sp. z ogr. odpow. w Krośnia, Małopolska,
która będzie opalana gazem ziemnym.

Również przyłąci zostaną do pracy
hutnicy-szklarze, Polacy.

Oferty z warunkami wynagrodzenia nadsyłać
wprost do fabryki. 10—10